



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wyniszczyć wszystkich Polaków w przeciągu dwudziestu lat

Trybunał Sprawiedliwości ujawnia bestialskie plany Greisera

Wczorajszy dzień był zdemaskowaniem prawdziwego oblicza Niemiec.

Przyjaźń z Polską sanacyjną była fikcją. Goering i Goebbels — ścisłając prawo Becka — opracowywali jednocześnie projekt zgermanizowania ziem polskich, który Greiser wprowadził gorliwie w życie.

M. in. przesunął on granicę wieku zawierania małżeństw dla Polaków — dla mężczyzn 28 lat, dla kobiet 25 lat. Wprowadził sądy doraźne oraz specjalne sądy karne dla Polaków.

Wyrok tego sądu oddawał każdego Polaka za najdrobniejsze przewinienia w ręce gestapo, co równało się obozowi — katowni lub śmierci.

Odpowiedzialność za te wyroki przyjął na siebie Greiser osobistym podpisem.

Pierwotne prawa i przepisy odnoszące do Warthelandu były jednakowe dla Polaków i Niemców — oświadcza przyśięgi adiunkt Uniwersytetu Poznańskiego, Dereniewicz, znany ekonomista. — Z czasem prawa te zaostryły się w stosunku do Polaków i doszły do takiego eksploatowania ich jako sił roboczych, że Polak musiał pracować do 20 godzin na dobę, otrzymując minimalne racje żywnościowe.

Znane jest oświadczenie oskarżonego Greisera na zjeździe chłopów niemieckich 15 lutego 1942 r. w Poznaniu: — „Proszę nie kierować się żadnym sentymentem, lepiej będzie, gdy jakaś jedna polska siła zdechnie, niż gdyby jedna dziesiąta jej została niewykorzystana“.

Niemcy ujęte zostały systemem gospodarczym narodo- socjalistycznym Trzeciej Rzeszy, stworzonym przez Schachta — oświadcza następny ekspert, prof. Taylor. — System t. zw. „uszcześliwiania społeczności“ polegał na doprowadzeniu państwa niemieckiego do pełni rozkwitu przez osiągnięcie najwyższego poziomu produkcji przemysłu ciężkiego. Wobec realizacji hasła „zamiast masła — armaty“ Niemcy w 1935 roku stanęły wobec trzech alternatyw: wejść w system gospodarki międzynarodowej i rozbroić się; przeżyć kryzys wewnętrzny, lub rozpocząć wojnę zaczepną. Oczywiście, wtedy były jeszcze możliwości porozumienia międzynarodowego, ale Niemcy wybrały wojnę! To jest zbrodnia i to jest zbrodnia, za którą cały naród niemiecki musi ponieść odpowiedzialność.

Na pytanie prokuratora Sawickiego — czy marazm biologiczny był częścią planu zniszczenia narodu polskiego, prof. Jastrzębowski oświadczył, że sam plan jako taki jest zbrodniczy. Plan ten był jednym z podstawowych nakazów partii, stworzonej przez Hitlera. Jednym z dowodów jest książka Rauschninga „Hitler ma dit“, w której nakazał, jako metody depopulacyjne narodu polskiego, prostytucję, pornografię, ordynarne sztuki teatralne. Zabronił lekarzom leczenia gruźlicy i chorób wenerycznych. Nakazał natomiast zabiegi usuwające piód.

Badania psychotechniczne narodu polskiego wykazały jednak jego wielkie walory, jak odporność duchowa podczas wojny.

Biegły dr. Laguna, lekarz, ekspert sądowy, przedstawia metody katowania Polaków. W Poznańskim ekshumowano dotąd przeszło 6000 zwłok. Jest to bardzo niska ilość w stosunku do masowych egzekucji i pojedynczych straceń. Strzelano w tył głowy lub w kark, ścianą toporem oraz wieszano za nogi.

W Poznaniu, w Domu Żołnierza, znaj-

dował się t. zw. „stół Marysi“. Więźniowi przywiązywano ręce i nogi do nóg stołu oraz głowę, i bito, co kończyło się śmiercią.

Był cały system bicia i tortur: ustawianie więźnia twarzą do ściany i bicie znieczulaczem, boksowanie serca, duszenie szaleem, bicie pasami w nerki, lub odbijanie ich na specjalnych przyrządach, wkładanie na głowę obrączki stalowej z kołkami i zaciskanie jej.

Przywiązywano także więźniów pod kran, z którego na czaszkę po kropli skapywała woda, albo szorowano pokaleczoną skórę ryżowymi szczotkami. Są to metody średniowieczne, stosowane w Norymberdze — oświadcza po raz pierwszy prof. Rappaport z Łodzi. Trzecia Rzesza była szkołą, stosującą tortury średniowiecznej szkoły norymberskiej.

Prezes Bzowski zapytuje, czy na podstawie przedstawionych faktów można by ustalić stopień sadyzmu wśród Niemców.

Statystyka wykazuje, że wśród Niemców jest wielka ilość degeneratów, jak to stwierdził nawet jeden z ich uczonych — Bunte.

Stosowany przez Greisera system — przewidywał całkowite wyniszczenie ludności polskiej w ciągu 20 lat.

Na zapytanie prokuratora Sawickiego, jakim prawem Greiser to czynił — arcykat odpowiada zmęczonym głosem: — Pan Prezydent, Pan Prokurator jak i Panowie Rzecznicy dysponują — co jest ich obowiązkiem dla przeprowadzenia procesu — obfitym materiałem dowodów i aktów. Ja usiłowałem wyjaśnić, że jako jedyną broń posia-

dam głowę osłabiona chorobą i więzieniem! Pamięć moja często zawodzi. Byłoby wskazane, by dano mi materiał statystyczny, jakim dysponowała moja administracja, abym mógł odpowiedzieć.

Następnie prokurator Siewierski przedstawia następujące dokumenty: Okólnik z 10. 9. 1941, rozporządzenie z 10. 1. 1942, broszurę praw niepisanych, opracowaną przez Greisera-publicystę. Na str. 22 Greiser podaje nakaz, mający obowiązywać każdego Niemca:

„Polak zostanie zawsze Polakiem, dlatego nie można przyjmować ich do narodu niemieckiego. Nie mogą też istnieć na tej ziemi!“

Po wykrętnych odpowiedziach Greisera rozprawę odroczone do czwartku. Halina Pucińska.

Ukraina przekazuje Polsce zabytki kulturalne i historyczne. Ossolineum i Panorama Racławicka - wracają do kraju

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Kijowa: „Niemiecko-faszystowscy barbarzyńcy zadali narodowi polskiemu niezliczone straty, ciemiężąc w ciągu 5 lat jego ziemię, rujnując gospodarkę narodową, grabiąc i niszcząc jego cenny dorobek kulturalny.“

Rząd Ukraińskiej Radzieckiej Republiki Socjalistycznej, najserdeczniej ustosunkowany do braterskiego narodu polskiego, z głęboką sympatią śledzi jego dążenia do najszybszego zaleczenia ciężkich ran, które faszystowscy barbarzyńcy zadali kulturze polskiej.

Dlatego też rząd Ukraińskiej S.R.R. postanowił, w związku z zakończeniem

repatriacji obywateli polskich z obszaru Ukrainy, na znak wiecznej przyjaźni między braterskimi krajami, zwrócić Narodowi Polskiemu skarby lwowskiego księgozbioru „Ossolineum“, Racławicką Panoramę, obrazy znakomitych malarzy, liczne muzealne eksponaty, cenne rękopisy oraz historyczne i artystyczne zabytki z dziedziny polskiej kultury narodowej, nauki i sztuki.

Naród radzieckiej Ukrainy jest przekonany, że więzy przyjaźni i solidarności między radzieckim i polskim narodem, wypróbowane w czasie drugiej wojny światowej, w walce przeciwko zażartemu wrogowi Słowian — hitle-

rowskim Niemcom, będą jeszcze bardziej zacieśniać się i wzmacniać w warunkach pokojowych dla dobra i rozwoju obu krajów.

Delegacja rządowa Ukraińskiej SRR w osobach: Przewodniczącego Komitetu dla Spraw Kulturalno - Oświatowych przy Radzie Ministrów USRR, M. P. Pasieczyna (przewodniczący delegacji), zasłużonego działacza na polu sztuki USRR, artyście A. S. Pasieczniko i rektora lwowskiego uniwersytetu państwowego prof. Bielakiewicza, udaje się do Warszawy dla przekazania rządowi polskiemu kulturalnych i historycznych zabytków.

Stanowisko Polski

w sprawie energii atomowej - określił ambasador Lange na komisji O N Z

NOWY JORK (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu komisji energii atomowej ONZ delegat polski ambasador Lange, nawiązując do oświadczenia wiceministra Modzelewskiego na generalnym zgromadzeniu ONZ w Londynie w styczniu br. oświadczył m. in. „Rad jestem, że znajduję w obu zgłoszonych planach (to jest planie ZSRR i planie amerykańskim) podstawowe idee, zawarte w styczniu w oświadczeniu delegata Polski w ONZ, ale świat potrzebuje jak najszybszego działania w tej materii“. Zdaniem delegata polskiego najważniejszą sprawą jest, aby świat do-

wiedział się, że zaprzestano wreszcie produkowania bomb atomowych i że istniejący zapas został zniszczony. Bez tego usunięcie nieufności międzynarodowej jest niemożliwe.

Ponieważ problem nie cierpi zwłoki, delegat Polski popierać będzie te części obu propozycji, które najszybciej zmierzają do usunięcia źródła nieufności. Polska przyjmuje z radością i będzie popierała tę część planu amerykańskiego, która mówi o zaprzestaniu produkcji i oddania posiadanych zapasów do dyspozycji Narodów Zjednoczonych po podpisaniu konwencji.

Ambasador Lange stwierdził, że Polska mająca 5 milionów strat, jest najbardziej najgoręcej pragnącym używania energii atomowej dla celów pokojowych i pragnącym światowego pokoju. Wreszcie delegat Polski podkreślił odpowiedzialność, jaka spoczywa na komisji, cytując słowa Lincoln: „Nie możemy uchylić się od historii. Będziemy zapamiętani przez ludzkość. Nie zależy to od naszego osobistego znaczenia“.

Słowa te zacytowane zostały na pierwszym posiedzeniu komisji atomowej przez delegata USA.

Odczyt ministra tow. Bermana

Dziś, 27 bm. o godz. 17 w sali Teatru Wojska Polskiego, ul. St. Jaracza nr 27 (Cegielniana) odbędzie się wielkie zebranie inteligencji Łodzi z udziałem profesorów wyższych uczelni, nauczycielstwa, literatów, artystów, lekarzy, prawników itd., na którym wygłosi odczyt min. J. Berman na temat: „Aktualne zagadnienia polityczne“.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych

Plan ataku na Szwecję

Generał niemiecki o nieudanych zamiarach Hitlera

MOSKWA (obsł. wł.). W dzienniku „Krasnaja Zwiezda“ zamieszczono przesłane na ręce rządu radzieckiego oświadczenie byłego generała niemieckiego Bammlera. W piśmie tym Bammler podaje szczegóły planu hitlerowskiego inwazji na Szwecję. Plan ten, noszący za-

szyfrowaną nazwę „Lis polarny“, przewidywał atak na Szwecję latem 1943 r. Tylko dzięki zwycięskiej ofensywie wojsk radzieckich, która spowodowała klęskę Niemców w rejonie Orła i Kuraska, plan został zaniechany, a Szwecja uniknęła zniszczeń wojennych.

Hitlerowcy rządzą dotąd w brytyjskiej strefie okupacyjnej

Codziennie prawie czytamy o wykryciu coraz to innych podziemnych organizacji nazistowskich, słynnych „Wehrwölfów”, „Edelweissów”, „Stecknadelkoptów”, czy „Green crossów” i t. d.

Czegóż dowodzi powstawanie coraz to nowych spisków hitlerowskich? Niewątpliwie zbyt wielką pobłażliwość władz okupacyjnych w strefach zachodnich, dalekich od ścisłego przestrzegania postanowień poczdamskich, co dodaje otuchy „blednym, głodnym, bezsilnym, chudnącym” (przymiotników litoteicznych prasa anglosaska mnoży bez liku) Niemcom.

OTO GARŚĆ FAKTÓW ZE STREFY BRYTYJSKIEJ

Prasa angielska i radio często przedstawiały miasto Hamburg, leżące w brytyjskiej strefie okupacji Niemiec jako miasto, w którym z wielkim powodzeniem przeprowadzono oczyszczenie od elementów nazistowskich. Jednakże wydaje się dziwnym fakt, iż pomimo tej rzekomo szybkiej „czystki”, właśnie Hamburg przyciąga do siebie, jak magnes, najbardziej zagorzanych reakcjonistów całych Niemiec. Właściciele wielkich niemieckich koncernów właśnie z Hamburga usiłują zarzucić swe śledz na cały kraj.

Tu działa jeden z wybitnych magnatów finansowych Niemiec hitlerowskich, Hermann Bücher, stojący na czele koncernu AEG (Allgemeine Elektrizitätswerke), posiadającego rozgałęzienia we wszystkich częściach świata. Po kapitulacji Niemiec Bücher, zamieszczony na liście zbrodniarzy wojennych, pośpieszył z Berlina do Hamburga i zorganizował tu pewnego rodzaju sztab dla odbudowy koncernu AEG i innych towarzystw przemysłowych. Wraz z innymi przewodnikami przemysłu niemieckiego i banków, którzy finansowali partię hitlerowską (jak na przykład Kurt von Dielein) rozpoczął swą działalność przy życzliwej nieingerencji ze strony angielskich władz okupacyjnych. Wokół Büchera i jego przyjaciół zgrupowali się wrogowie demokratycznej przebudowy Niemiec.

W tej samej strefie urządził się również jeden z filarów niemieckiego imperializmu — Alfred Hugenberg — były dyrektor zakładów Kruppa. Za czasów hitlerizmu stał on na czele olbrzymiego koncernu propagandowego, w którego skład wchodził trust prasowy Scherla, trust filmowy UFA, agencja telegraficzna Telunion i inne. Jako jeden z przywódców ultra-reakcyjnej partii niemieckonarodowej Hugenberg nawiązał ścisłe stosunki z kliką hitlerowską, odegrał znaczną rolę w przekazaniu władzy Hitlerowi i wszedł w skład pierwszego jego rządu. Z niebывalym cynizmem Hugenberg głosił na londyńskiej międzynarodowej konferencji ekonomicznej w roku 1933 program polityki zagranicznej, występując między innymi z żądaniem oddania Ukrainy niemieckim imperialistom.

Obecnie Hugenberg przebywa w pięknej willi w Westalii. W lipcu 1945 opracował on memorandum dla władz okupacyjnych w sprawie odrodzenia gospodarki niemieckiej — to znaczy zachowania jej przemysłowego potencjału wojennego. W październiku Hugenberg wpisał na listę przestępców wojennych, ale dotąd ten ojciec chrzestny hitlerizmu żyje bezkarnie w luksusowych warunkach pod pieczę angielskich władz okupacyjnych.

Warto przytoczyć tu jeszcze innego działacza hitlerowskiego, byłego bankiera kołańskiego Pfordgemesa, byłego członka Rady Nadzorczej koncernu AEG, jednego z kierowników największego koncernu hutniczo-górniczego Klocknera, oraz wielu innych przedsiębiorstw niemieckich. Obecnie Pfordgemes jest członkiem prowincjonalnej administracji w Nadrenii, mianowany na to stanowisko przez władze okupacyjne angielskie.

Inny hitlerowiec — Frohwein, wciągnięty przez władze angielskie do pracy w organach administracyjnych i gospodarczych, był członkiem zarządu niemieckiego trustu sztucznego jedwabiu (Vereinigtes Glanzstoffe). Faktów takich można by mnożyć mnóstwo.

Warto przytoczyć oświadczenie speakera radia hamburskiego, który w marcu b. r. przyznał w jednym ze sprawozdań radiowych, że faszysta „sabotując pracę przy odbudowie, rozpowszechniając pogłoski o nowej wojnie i rzucając oszczerstwa na antyfa-

szystów” i że „wielu aktywnych nazistów potrafiło zachować dobrze zamaskowaną pozycję w różnych instytucjach i firmach. Zajął tam bardziej lub mniej odpowiedzialne stanowiska, zachowując dotychczasowe wpływy; przepisali przewidującą majątek na żonę lub sekretarkę, aby uniknąć konfiskaty”.

Na zakończenie należy wspomnieć o tym, że w brytyjskiej strefie okupacyjnej z pozwolenia władz powstają nowe reakcyjne partie polityczne. W Hamburgu powstała tak zwana chrześcijańsko-socjalna partia z programem monarchistyczno-reakcyjnym, kierowana przez reakcjonistę-antysemity Reinholda Wulle. W wielu rejonach strefy brytyjskiej, w szczególności w Hanowerze i Oldenburgu z wiedzą władz brytyjskich wznowiły swą działalność różne ugrupowania separatystyczno-monarchistyczne.

Z drugiej strony wiadomo, że władze okupacyjne stref zachodnich czyniły wszystko

możliwe, aby przeciwstawić się powstaniu zjednoczonej partii socjalistycznej Niemiec, jaka istnieje w strefie radzieckiej. Dalecy więc jesteśmy od celów, wytkniętych w Poczdamiu odnośnie dziedziny politycznej i gospodarczego życia Niemiec. Realizacja tych postanowień poczdamskich, będąca niewątpliwie sprawą życiową dla wszystkich narodów Europy i świata — bo sprawą pokoju — dla naszego i przyszłych pokoleń zależy w decydującej mierze od postawy, jaką zajmą one wobec obiednej polityki proniemieckiej reakcyjnych kół. Dla nas, Polaków, nakazem chwili jest utrzymanie jedności naszego narodu, wzmocnienie naszej potęgi i rozbudowa naszych przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim, z naszymi sąsiadami słowiańskimi, Francją i innymi sąsiadami Niemiec, dla których odrodzenie imperializmu niemieckiego jest równie groźne jak dla nas.

W kilku wierszach

Przewodniczącym Międzynarodowej Rady Żywnościowej, w której skład wchodzi przedstawiciele 20 państw, został obrany Clinton Anderson, przedstawiciel Stanów Zjednoczonych. Na wiceprzewodniczącą wybrano przedstawiciela Francji.

W Buenos-Aires znajduje się obecnie brytyjska misja handlowa, która przybyła tam celem nawiązania stosunków handlowych między Wielką Brytanią a Argentyną.

Z Moskwy wyjechała wczoraj do Paryża delegacja radzieckich kobiet antyfaszystek. Na czele delegacji stoi przewodnicząca związku kobiet antyfaszystek ZSRR — Nina Popowa, wiceprzewodnicząca międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Delegacja ta udała się do Paryża, aby wziąć udział w posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Federacji.

Z Waszyngtonu donoszą, iż amerykańskie ministerstwo marynarki wojennej zakomunikowało o przybyciu do portu w Trieście krążownika amerykańskiego z Malty. Bliższych szczegółów dotąd nie podano.

Józef Stalin - twórca zwycięstwa W pierwszą rocznicę nadania tytułu Generalissimusa Z S R R

Rok temu — 27. VI. 1945 r. Prezydium Rady Najwyższej Z. S. S. R. przyznało Józefowi Stalinowi tytuł generalissimusa Związku Radzieckiego.

Dla nas Polaków nazwisko Stalina wiąże się nierozdzielnie z odrodzeniem Wojska Polskiego, które u boku Czerwonej Armii, Armii Stalina, walczyło i wywalczyło nam wolność.

Józef Stalin pierwszy uznał nasze prawo do niepodległości, prawo, które zdobyliśmy nieugiętą wolą, dumą, walką, narodu. Ten wielki strateg i polityk przewidział nieuniknioną klęskę niemieckiego faszysty.

„Już sam fakt, że w swej degradacji moralnej zabory niemieccy tracili oblicze ludzkie — stoje się do poziomu dzikich zwierząt — ten sam fakt mówi, że skazali się na nieuniknioną

zagładę” — powiedział Stalin w dniu natarcia Niemców na ZSSR. I te przewidywania spełniły się co do joty. Ta głęboka wiara w zwycięstwo postępu nad wstępnictwem cechowała każdego obywatela ZSSR — bo narody radzieckie ufają Stalinowi i jego programowi, jego hasłom, wskazaniom, jego nauce.

W tym zjednoczeniu woli i myśli wielkiego nauczyciela narodu z wolą i myślą, wiarą wszystkich obywateli wielkiego państwa — tkwi tajemnica potęgi Związku Radzieckiego, przyczyna zwycięstwa nad hitleryzmem. A zjednoczenie to zostało dokonane w imię najbardziej humanitarnych idei, w imię wyzwolenia człowieka od wyzysku, głodu i strachu. Drogą wyrzeźbił sowieccy ludzie, kierowani przez Stalina, przebudowali i zbudowali swój kraj, który stał się twierdzą antyhitlerowska, stwo-

rzyli swoją armię, która wstawiła się strategią słynną na cały świat, „strategią stalinowską”.

Dziś w okresie pokojowej odbudowy Stalin, stojąc u steru państwa, nadal pracuje nad rozwojem strategii sowieckiej, dostosowanej do charakteru wroga, którego zawsze widział on w Niemcach.

My, Polacy, dumni jesteśmy, że narzecze znaleźliśmy wspólny język z narodami słowiańskimi, wspólne zrozumienie dla wiecznie aktualnego niemieckiego niebezpieczeństwa.

I budując Polskę — nasz dom — według własnych naszych wzorów — wiemy, że bezpieczni jesteśmy sojuszem ze Związkiem Radzieckim, którym kieruje Stalin — strateg wojny i strateg pokoju.

Światowa Federacja Związków Zawodowych

składa protest w Paryżu w sprawie niszczenia ruchu zawodowego w Grecji

MOSKWA (obsł. wł.). Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych w dniu 24 czerwca omawiano rezultaty podróży specjalnej Komisji Federacji do Niemiec, zażądanie stosunku Federacji do ONZ oraz problem odbudowy Powszechnej Federacji Pracy w Grecji.

Komitet Wykonawczy uchwalił zażalenie dla Sojuszu Rządów Kontroli w Berlinie, w którym powiedziano iż należy przyjąć za wytyczną w dziedzinie rozwoju ruchu związkowego w Niemczech zasadę: jedno przedsiębiorstwo, jeden związek. Komitet Wykonawczy przestrzegając dalej przed elementami nazistowskimi, przenikającymi

mi ponownie do trustów i przedsiębiorstw oraz przed próbami odbudowy bazy imperializmu niemieckiego. Komitet Wykonawczy zaleca szczególnie czujnie przeprowadzić czystkę niemieckiego aparatu państwowego i organów policyjnych.

Komitet Wykonawczy uchwalił wystosować odezwy do mas pracujących całego świata, w których przedstawi historię rokowań Federacji odnośnie jej udziału w pracach Organizacji Narodów Zjednoczonych. Odcisnęła sytuację w Grecji, Komitet Wykonawczy wyraża stanowczy protest przeciwko zamachowi na masy robotnicze i kieruje ten protest do Rady Ministrów obradujących w Paryżu. Komitet Wykonawczy domaga się jednocześnie aby rządy czterech mocarstw wysłały specjalną komisję do Grecji dla zbadania sytuacji w Grecji, przy czym wysuwa postulat, aby w skład tej komisji wszedł również przedstawiciel Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Mongolia zamierza wstąpić do ONZ

LONDYN (obsł. wł.). Radio londyńskie doniosło wczoraj, iż premier Mongolskiej Republiki Ludowej zwrócił się do sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych z prośbą o przyjęcie Mongolii w poczet członków tej organizacji.

W depeszy powiedziano, iż w czasie wojny naród mongolski wniósł swój wkład w dzieło walki z Niemcami, wspomagając wydatnie swego wielkiego sąsiada — Związek Radziecki.

Marsz. Rola-Zymierski i Min. Minc w Elektrowni Łódzkiej

Marszałek Rola Zymierski i minister przemysłu Minc przybyli wczoraj rano do elektrowni łódzkiej, oczekiwani przez dyrektora Zjednoczenia Energetycznego ob. inż. Tomiczkiego, dyrektorów elektrowni inż. Andrzejaka i Wajnberga oraz robotników i pracowników, zgromadzonych na nastawni.

Dostojnych gości powitał robotnik Skrzypczyński, następnie Marszałek Zymierski z żołnierską szczerością zobrazował sytuację gospodarczą i polityczną przed rukiem i obecnie, wzywając wszystkich, aby swą postawą w dniu 30 czerwca wykazali jedność narodową wobec reakcji rodzimej i zagranicznej.

Minister Minc podziękował za dzielną

postawę w krytycznych dniach odrodzenia naszej państwowości, kiedy zapasy węgla wystarczały niekiedy zaledwie na kilka godzin, warunki pracy były niezwykle ciężkie, lecz mimo to pracownicy wytrwali na posterunku. Dziś sytuacja ulega stałej poprawie, równoległe z nią poprawi się być pracujących, bo już w bieżącym roku nastąpi podwyżka płac na jesieni i na Boże Narodzenie.

W imieniu zebranych odpowiedział przedstawiciel Rady Zakładowej zapewniając, że w dniu 30 czerwca wszyscy pracownicy spełnią swój obowiązek i że będą nadal pracować nad rozwojem elektrowni.

Odjeżdżających gości żegnano gromkimi okrzykami.

Dnia 25. VI. 1946 zmarł śmiercią tragiczną

tow. BORKOWSKI Stanisław

majster tkacki i-my Przemysł Włókienniczy B-cia Zajbert, pod zarządem państwowym.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 27. VI o godz. 17 z kaplicy Starego Cmentarza na Chojnach.

KOŁO PPR

„Toczy się druga bitwa o Polskę”

oświadcza Marszałek Rola-Żymierski robotnikom fabryki Johna.

- Bitwa ta będzie wygrana

Robotników Johna odwiedził w dniu wczorajszym marszałek Rola-Żymierski. Robotnicy przyjęli Marszałka ową cją, w których dali wyraz serdecznym uczuciom i takie dla i dla Wojska żywią. Znają go tu zresztą dobrze bo Marszałek już nie pierwszy raz jest w gościnie u Johnowców i więzy przyjaźni już nie od dziś są zadzierżnięte.

Ale tym razem wizyta była niespodzianką dla robotników. Odbyła się wczesną godziną i tym miłą była — spontaniczna owacja, którą zebrani robotnicy urządzili swemu Marszałkowi. Tak jest swemu, bo to Johnowcy Mu buławę wykuli ze stali i w imieniu robotniczej Łodzi wręczyli.

Towarzysz Paronowski cz. Rady Zakładowej przywitał marszałka Żymierskiego, w imieniu załogi robotniczej. Następnie gorąco oklaskiwany zabrał głos Marszałek Żymierski.

— Zwiedzając Łódź i różne fabryki chciałem również zawrzeć bezpośredni serdeczny kontakt z załogą robotniczą Johna — rozpoczyna swe przemówienie Marszałek Żymierski.

Obecnie — mówił Marszałek — toczy się druga bitwa o Polskę i o to, jaka ma być w przyszłości. Jedną bitwą była ta od Lenino do Berlina. Żołnierze polski wykuwali bagnetem Wolność, Niepodległość i Suwerenność Polski. W tej drugiej bitwie już w odrodzonej Polsce, bierze udział druga armia — armia ludzi pracy, robotników, chłopów i inteligencji.

Od tej zwycięskiej bitwy zależy dalszy los Polski. Polska nie będzie więcej ojczyzną bogatych — dziesięciu tysięcy uprzywilejowanych. Polska Ludowa jest Ojczyzną mas pracujących.

Po wypędzeniu okupanta — armia pracujących zaczęła walkę o swe warsztaty pracy. Robotnicy przyszedli do zniszczonych przez okupanta i pustych fabryk — ożywiły warsztaty pracując o głodzie i chłodzie, tchnęli w nich nowe życie. Nie wolno nam zaprzepaszczać tego cośmy zdobyli.

W Głosowaniu Ludowym masy pracujące zatwierdzają to, co zostało zrobione przez Rząd Jedności Narodowej.

Reakcja stara się rozbić jedność narodową hasłami demagogicznymi. Godną odpowiedź dadzą masy pracujące w dniu 30-go czerwca. Jednomyślną i twierdzącą będzie nasza odpowiedź na wszystkie trzy pytania.

Po Marszałku Roli, zabrał głos, stary robotnik tow. Malejko, który o Polskę Ludową walczył jeszcze w 1905 r.

Dziękując marszałkowi za pamięć o załodze robotniczej Johna, tow. Malejko stwierdza, że po raz pierwszy w

Polsce najwyżsi dostojnicy państwa przyszedli do fabryki, do robotników, by pogadać z nimi jak brat z bratem. Nasi ministrowie są przedstawicielami ludu pracującego, to ludzie z jego krwi i jego kości. To dzięki nim mamy wolną Ojczyznę, dzięki Rządowi Jedności Narodowej jesteśmy współgospodarzami fabryk.

W dniu 30-go czerwca wszyscy zamykamy naszą jedność i zgodność z Rządem Jedności Narodowej.

Trzy razy tak, w dniu 30-go czerwca, to usza odpowiedź.

Okrzykami i hasłami na cześć Rządu Jedności Narodowej i Marszałka Roli-Żymierskiego, oraz odśpiewaniem Roty, zakończono to niecodzienne zebranie.

Robotnicy rozeszli się do warsztatów, by nadal pracować nad utrwaleniem tej Polski Ludowej, o której mówił Marszałek Rola-Żymierski.

B.

Niezapomniana wizyta

- mówią robotnicy produkującej fabryki Eitingona

Jedną z fabryk, którą spotkał zasłużony zaszczyt, odwiedzin Ministra Przemysłu Minca, była Państwowa Fabryka Włókiennicza dawniej Eitingona. Zwycięska załoga robotnicza, która zwyciężyła w dwukrotnym wysiłku pracy, entuzjastycznie przyjęła tow. Minca. Do tysiąca robotników zebrano się momentalnie w świetlicy i owacyjnie przywitali okrzykami i hasłami przedstawiciela swego Rządu: „Niech żyje Rząd Jedności Narodowej”, „Niech żyje minister przemysłu Minca”, okrzykami i hasłami długo rozbrzmiewała świetlica robotnicza.

W imieniu załogi robotniczej przywitał gościa tow. Bąk, przewod. Rady Zakładowej.

„Po raz pierwszy w dziejach Polski członek Rządu gości wśród robotników. Mury naszej świetlicy gościły już marszałka Wojsk Polskich Rola-Żymierskiego, obecnie przyjmujemy przedstawiciela Rządu Jedności Narodowej, Ministra Przemysłu tow. Minca. Niezapomniane to będą dla nas wizyty — na zawsze zwiąże to nas z robotnikami — z naszym Rządem — Rządem robotników, chłopów i inteligencji robotniczej”.

Na prośbę robotników zabrał głos minister przemysłu tow. Minca. W krótkich i treściwych słowach omówił

obecną sytuację i rolę mas pracujących. Towarzysz Minca podkreślił zaśluzi dyrekcji, Rady Zakładowej i całej załogi robotniczej, która w wysiłku pracy dwa razy zwyciężyła i swoim wysiłkiem przysporzyła wiele milionów metrów zrujnowanej ojczyźnie.

Robotnicy przystąpili do pracy w warunkach niesłychanie trudnych. Po zeszelej wojnie wiele lat lokauty i bezrobocie nekaly masy pracujące — Poznanci, Scheiblerzy i Kohny nie potrafili uruchomić przemysłu. Po tej wojnie zaraz po oswojeniu kraju robotnicy sami wzięli w swe ręce fabryki. Masy pracujące pokazały jak trzeba i można odbudować kraj. Ofiar nie o głodzie i chłodzie robotnicy uruchomili swoje warsztaty.

— Byłem wówczas w Łodzi — mówił tow. Minca — i widziałem w jakich ciężkich warunkach Łódź robotnicza żyła i pracowała. Dziesięć ton mąki przysłałiśmy wiosną do Łodzi z zapasów Wojska Polskiego i o kromce czerstwego chleba ludzie pracowali nie licząc się z godzinami pracy.

Jakże inaczej dzisiaj wyglądamy! — Jest lepiej i będzie coraz lepiej.

Na ten stan Polski krzywym okiem patrzy reakcja zagraniczna i rodzima. Nie podoba im się, że Polska Ludowa

odbudowuje się i rośnie w siłę. Swój nieczną robotę reakcjonisci prowadzą zwłaszcza teraz, gdy cały naród ma się wypowiedzieć w swobodnym głosowaniu, o zasadniczych decydujących dla Polski zagadnieniach.

Wysuwane przez reakcjonistów „Nie” oznacza poparcie rewolucji niemieckiej, to znaczy odebranie ziemi chłopom, a robotnikom, odebranie fabryk. Powiedzenie „Nie”, oznacza utrzymanie senatu, który byłby przeszkodą w szybkim i sprawnym uchwaleniu ustaw demokratycznych”.

Na zakończenie minister przemysłu tow. Minca wezwał robotników do gremialnego udziału w dniu głosowania ludowego.

Serdecznie żegnany przez robotników, udał się minister Minca do Elektrowni, która przysłała delegację robotników i pracowników z prośbą o wizytowanie ich instytucji.

Robotnicy Eitingona rozeszli się do swych maszyn, omawiając gorąco nie zwykły przebieg.

Zwycięska załoga robotnicza, która walczy się przyczyni do odbudowy Ojczyzny, tak samo, w dniu 30-go czerwca przyczyni się do gremialnego zwycięstwa demokracji ludowej.

B.

Jarosław Hasek

123)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

— Sójka — powtórzył za mną zrozpaczonego właściciela czasopisma.

Spokojnie czytałem dalej: — Prócz tego od redaktora otrzymałem list wyjątkowo ordynarny, pełen osobistych napaści i grubiaństw, w którym to liście zostałem karygodnie nazwany ignoranckim bydlakiem co zasługuje na nagane doraźną. Tak nie odpowiada się na rzeczowe uwagi w polemice toczony przez ludzi przyzwoitych. Pragnąłbym tylko wiedzieć, który z nas obu jest większym bydlakiem. Prawda, że nie należało może wszczynać polemiki na pocztówce, ale napisałem list lecz dla braku czasu nie zwróciłem uwagi na ten drobny, obecnie wszakże po ordynarnej napaści redaktora „Świat Zwierząt” stawiam go pod przegięciem opinii publicznej.

„Pan redaktor myli się ogramnie, przypuszczając, że jestem niedouczone osłem, który nawet pojęcia nie ma o tym, jak się który ptak nazywa, Ornitologię uprawiam już od szeregu lat i to nie po książkowemu ale przez osobiste obserwowanie przyrody, bo w klatce mam więcej ptaków, niż redaktor „Świata Zwierząt” widział ich w ciągu całego swego ży-

cia będąc niezawodnie stałym gościem praskich szynków i spelunek.

Atoli sprawy te są uboczne, aczkolwiek nie zaszkodziłoby takiemu redaktorowi, aby się naprzód przekonał, kogo wyzywa od bydlaków, zanim sięgnie po pióro i zacznie pisać. Nie trzeba lekceważyć czytelników, choćby nawet mieszkali na Morawach i we Frydlandzie pod Mistkiem, gdzie przed tym ordynarnym listem redaktora też był jeden prenumeratorem „Świata Zwierząt”.

Nie chodzi tu zresztą o polemikę osobistą z pierwszym lepszym idiotą, lecz o sprawę, i dlatego jeszcze raz powtarzam, że zmyślanie nazw podług języków obcych jest niedopuszczalne, kiedy mamy piękne słowo ojczyste, znane powszechnie: „sójka”.

— Tak jest, sójka — jeszcze smutniejszym głosem przemówił mój pracodawca.

„Czytałem wszakże spokojnie dalej i nie pozwalałem sobie orzerywać: Rzecz prosta, że takie wycieczki są galgąństwem, gdy się ich dopuszczają niefachowcy i brutale. Któż bowiem kiedykolwiek mówił o jakiejś tak

orzecówce? W dziele „Nasze ptaki” na stronie stoczerdziesiątej i ósmej jest nazwa łacińska: Ganulus Glandarius B. A. I o jest właśnie mój ptak: sójka.

„Redaktor „Życia zwierząt” przyzna chyba, że lepiej znam swego ptaka, niż znać go może niefachowiec. Orzechówka nazywa się według D-ra Bayera „nucifraga caryactetes B.” a ta litera nie znaczy bynajmniej, jak pan redaktor raczył do mnie napisać, iż jest to początkowa litera słowa „balwan”. Czescy ornitologowie znają w ogóle tylko sójkę zwyczajną, a nie jakąś tam „orzecówkę”, zmyśloną właśnie przez tego pana, którego można by określić słowem zaczynającym się na „b”, według jego własnej teorii. Jest to łobuzerska napaść osobista, która rzeczy nie zmienia.

Sójka pozostanie sójką, choćby redaktor „Świata zwierząt” z tego wszystkiego ze...ał się w portki. Mamy tu jedynie dowód jak lekkomyślnie pisuje się na Brehma, czyniąc to, oczywiście bardzo ordynarnie. Ten brutal pisze że sójka należy do podgatunku krokodylowatych i powołuje się na stronie 452 chociaż na tej stronie jest mowa o srokożu zwyczajnym (Lanius minor L.) i jeszcze ten ignorant powołuje się ponownie na Brehma, że sójka należy do grupy piętnastej, a Brehm zalicza wróblowate do siedemnastej, a należą do niej kruk i kawki. Taki jest ordynarny, że i mnie nazwał gawronem. (Corvus frugilegus)

z wytartym dziobem, wroną niebieską, padgatkami srok cymbałowych, aczkolwiek na wspomnianej stronie jest mowa o sójkach gajówkach i o srokożach pstrych...”

— O sójkach gajówkach — westchnął mój wydawca, łapiąc się za głowę, — ja sam doczytałem do końca. Niech pan da.

Wystraszyłem się słysząc jego zachrypły głos, gdy czytał dalej: Drozd, czyli kos turecki, będzie i nadal w języku czeskim nazywany drozdem, a kwiczoł pozostanie zawsze kwiczołem...”

— Co do kwiczoła — wtrąciłem — to należy nazywać go jałowczykiem albo jałowiczką, proszę pana, ponieważ żywi się jałowcem.

Jan Fuclis rzucił gazetę na stół i wlażył pod bilard, skąd głosem zachrypłym wykrzykiwał:

— Turdus — drozd. Nie sójka — ryczał spod bilardu, — ale orzechówka! Będę gryzł szanowni panowie!

Wyciągnięto go spod bilardu i na trzeci dzień skończył otoczony rodziną na grype móżgową.

Ostatnie jego słowa, gdy odzyskał na chwilę świadomość, były następujące:

— Nie chodzi tu o moją osobę, ale o pomyślność ogółu. Na tej podstawie raczy pan przyjąć moje zdanie tak spokojnie, jak... — i czknął.

Jednoroczny ochotnik milczał przez chwilę, a potem rzekł z jadowitą ironią do kaprala:

Wójt Tymieniecki i wicepremier Mikołajczyk obaj PSL-owcy - nie mogą się pogodzić. Wójt Tymieniecki nawołuje chłopów do głosowania przeciw senatowi

Najgorzej złością się i psioczą — „chłopi ludowcy z Piotrkowskiej lub z Marszałkowskiej, a jeżeli chłopu wyświetla się prawdę, słuszną linię polityczną i gospodarczą obozu demokracji ludowej, to chłop umie odróżnić ziarno od plew.

Chłopi zrozumieli, iż jednością narodu polskiego i trzykrotnym „tak“ dadzą odprawę zakusom reakcji i zbudują jednością taki dom, z którego nie będzie trzeba emigrować do Kanady czy Brazylii i tam szukać latami chleba.

Dlatego też wójt gm. Mazew pow. Łęczyckiego ob. Tymieniecki i 10 chłopów przeszło z PSL do Stronnictwa Ludowego.

Oświadczyli wyżej wymienieni chłopci, że w głosowaniu ludowym odpowiedzą trzy razy tak, gdyż chcą Polski bez senatu, gdyż chcą utrwalenia reformy rolnej, o którą chłop dziesiątki lat walczył, unarodowienia przemysłu przy uprawnieniach inicjatywy prywatnej, gdyż chcą granic na Odrze, Nisie Łużyckiej i Bałtyku, gdyż ziemie te były polskimi, a granice te żołnierz demokratycznego Wojska Polskiego, syn chłopca bagnietem wytyczył. Wójt gminy Mazew Tymieniecki i reszta chłopów oświadczyli iż niedługo wszyscy chłopci zrozumieją politykę p. Mikołajczyka i odstąpią od tej drogi, która wiedzie Polskę ku przepaści.

Widzimy więc, że i chłopci z PSL, którzy raczej byli wczoraj z nim odpowiadają trzy razy tak.

Okazuje się, że chłop ludowiec idzie do SL, że chłop ludowiec nie chce band w kraju, że chłop ludowiec chce Polski takiej o jakiej marzył dziesiątki lat, a zdobytą taką Polskę może odbudować na platformie obozu demokratycznego w Polsce.

Chłopi z Mazewa nie dali się oszukać pp.

Kiernikowi i Mikołajczykowi, gdyż wiedzą, że polityka ich prowadzi do zdobycia władzy przez całe reakcyjne podziemie, przez Andersów i Borów-Komogórków, którzy znów biliby pałkami granatowej policji chłopca po głowie i znów stworzyliby Brześć i Berezę Kartuską.

Wiemy, że „chłopom-ludowcom“ z Piotrkow-

skiej i Marszałkowskiej nie spodoba się to, ale czy im się to będzie podobać czy nie to chłopci pójdzie inną drogą niż oni. Chłopci pójdzie drogą chłopską — odpowiadając trzy razy tak, a „pseudochłopi“ niech sobie idą drogą obszarników i kapitalistów.

Jan Cyganek.

Czytelnicy piszą

TRZY RAZY TAK to wał obronny przeciw Greiserom!

Czytając opis procesu przeciw Greiserowi nasuwają mi się myśli o przeszłości i przyszłości naszej Ojczyzny.

Dlaczego doszło do tego iż taki zbrodniarz mógł bezkarnie panować w kraju, bezkarnie palić nasze miasta i wsie, niszczyć nasze dzieci? Tego gada, kata narodu polskiego, wyhodowała sanacja. To oni — zdrajcy bawili się z nim na polowaniach. To panowie Radziwiłłowie, kapitaliści i obszarnicy uważali Hitlera za swego sprzymierzeńca przeciw ludowi, który

dziewiętnaście lat trwa w walce o swe słuszne prawa, w obronie swego życia i wolności Ojczyzny, walczył przeciwko faszystom.

Sanacja moralnie odpowiada za tysiące pomordowanych przez Greisera Polaków, zmarnowane życie naszych dzieci. Panom z Londynu należy się również sąd Polski Ludowej.

Jak my powinniśmy postępować by nigdy więcej nie powtórzył się rok 1939?

Każdy z nas musi się zastanowić,

i zrozumieć że robotnicy, chłopci i inteligencja dopiero jeden rok mają władzę w swoich rękach. Nie może jeszcze być dobrego bytu gdyż nam została niszczone i spalony dom. Rząd Jedności Narodowej w którym zasiadają najlepsi, najofiarniejsi synowie ludu polskiego, jednym już się wykazał i zasłużył na nasze całkowite zafalenie. Większość tych którzy teraz zasiadają w rządzie nie uciekli z granicę, tak jak to robili sanacyjni władcy Polski przedwrzesniowej. W ciemną noc hitlerowską, narażając życie przewodzili narodowi w jego walce z okupantem. Z bronią w ręku bronili Ojczyznę i naród przed zagładą. Rząd Jedności Narodowej w pierwszym okresie w zrujnowanej, zniszczonej Ojczyźnie murem stanął po stronie ludu. Zabraną ziemię obszarnikom, tym którzy z granicę uciekli — rozdzielono chłopom, prawowitym dziedzicom.

Rząd Jedności Narodowej upaństwo wyl fabryki i nigdy więcej nie będzie u nas panował Poznański, Kohn, Geyer. Nigdy więcej nie będzie lokautów i bezrobocia.

Tylko w Polsce Ludowej nasze dzieci mają przyszłość. Uczyć się będą i jako świadomi obywatele swego kraju rozumieją w jaki sposób skutecznie obronić ziemię naszych ojców.

W dniu 30 czerwca możemy się wypowiedzieć jaka ma być Polska. Trzy razy tak — to oświadczenie całej Polski przeciw okrutnemu barbarzyństwu i bestialstwu bandytów hitlerowskich i rodzimej reakcji, która kumała się z tym najokrutniejszym wrogiem naszej wolności i suwerenności.

Trzeźwo myślący i uczciwy Polak kochający swą ojczyznę i naród nie pozwoli na to, aby znów powrócił Radohoszcz — katownia i miejsce straceń najlepszych synów Polski Ludowej. Jeżeli nie chcemy więcej wojny i walk bratobójczych, to właśnie musimy tym trzy razy „tak“ odpowiedzieć. Te trzy słowa to cios dla reakcji zagranicznej i rodzimej.

Jeśli chcemy wygrać pokój to musimy wypowiedzieć walkę nie tylko Greiserom ale również tym z PSL-u, którzy współpracują z pobratymcami hitleryzmu — z NSZ-em.

Jeśli chcemy wygrać pokój i zachować mowę polską i naszą tradycję to odpowiadamy trzy razy tak. To będzie manifestacją i podkreśleniem jedności i głębokiego patriotyzmu narodu polskiego — to cios zadany reakcji zagranicznej i obozowi Mikołajczyka.

Kierownictwo PSL broni i współpracuje z NSZ-em, z tymi, którzy strzelają do nas zza węgla.

Siedem i pół miliona Polaków zgineło w tej poździej wojennej, czy to jeszcze mało? Czas by skończyć z tą iaraszką. Nie pozwólmy więcej mordować najlepszych Polaków.

W dniu 30-go czerwca wszyscy Polacy idą do urn i dają odpowiedź wrogom Polski Ludowej: tak, tak tak.

Edward Durys
pracownik K.E.E.

Student SGH handlował fałszowanymi papierosami

Na punkcie kontrolnym przy ulicy Wojska Polskiego w Łodzi posterunek Milicji Obywatelskiej zatrzymał Józefa Górskiego, studenta S.G.H. w Warszawie, zamieszkałego w Nowym Rembelskim, który wioził około 12.000 fałszowanych papierosów.

Górski zaczął prosić milicjanta, aby go zwolnił i zaproponował mu 2.000 zł łapówki za zatuszowanie sprawy, uczciwy jednak funkcjonariusz odprowadził aferzystę do Komisji Specjalnej.

W czasie przesłuchania Górski zez-

nał, że handlem papierosami zajmował się od dwóch miesięcy. Kupował je od nieznanymi kobiet w bazarze Różyckiego na Pradze, płacąc za tyśiąc „Wolność“ 2.450 zł, a za „Egipskie“ i „Wisła“ po 2.500 zł.

Papierosy przywoził do Łodzi, sprzedając je nieznanym rzekomo odbiorcom po 6—7 zł za sztukę. Na tyśiącu zarabiał od 1.500—3.000 zł. Dotychczas był osiem razy w Łodzi, z nim wpadł. Górski wiedział, że papierosy są fałszowane.

Wezwany przez Komisję Specjalną

ekspert Polskiego Monopolu Tytoniowego, po zbadaniu papierosów odebranych Górskiemu, oświadczył, że nie zawierają one ani odrobiny tytoniu.

Górski zapytany dlaczego jako człowiek z wyższym wykształceniem zajmował się tak nieuczciwym procederem, oszukując skarb Państwa i palaczy, odpowiedział, że musiał w jakiś sposób zarabiać na utrzymanie.

Górski odpokutuje swoje winy w obozie pracy przymusowej.

Trzech generałów robi politykę zagraniczną USA pisze Amerykanin o polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych

W piśmie amerykańskim „New Republic“ znajdujemy artykuł wstępny, którego autor daje przegląd stosunków międzynarodowych w okresie od karitulatory Niemiec do konferencji paryskiej ministrów spraw zagranicznych. W artykule tym powiedziano, że oficjalna polityka amerykańska nie idzie po linii pragnień narodu amerykańskiego. Polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych rozczłnowała zarówno idealistów jak i realistów.

„Symbolicznie nasza polityka zagraniczna zależy od trzech generałów — Franco, Czang-Kai-Szeka i Growsa. Jest to zbyt niepewne oparcie — Franco i Czang-Kai-Szek niewątpliwie zostaną usunięci z pozycji kierowniczych, Grows codziennie przysparza Ameryce wrogów produkując coraz większą ilość bomb atomowych“ — pisze autor.

Dalej czytamy: „Przejście od polityki nierozdzielnej pokoju do polityki trzech generałów było stopniowe. Przyczyną tego przejścia jest chaos, charakterystyczny dla polityki amerykańskiej. Wielu Amerykanów zniechęciło to, iż cztery zasadnicze cele stawiane sobie przez amerykańską politykę w roku ubiegłym są niedość jasne i pragnęliby powrotu do izolacji-

jonizmu. Cztery cele Trumana wyglądają następująco: zjednoczenie świata w ramach programu bezpieczeństwa zbiorowego ONZ, ograniczenia wpływów rosyjskich do granic ZSRR, wprowadzenie liberalizmu parlamentarnego w Europie Wschodniej i popierania ekonomicznego liberalizmu w stylu manchesterskim. Pierwszy cel stoi w tak jaskrawej sprzeczności z drugim, że obydwa nie mogą być realizowane. Dążąc do urzeczywistnienia obydwoh celów rząd w rzeczywistości nic nie osiągnął“ „Zdaniem dziennika „Times“ panuje również odnośnie poszczególnych punktów polityki zagranicznej. O ile na jesieni Byrnes żądał stworzenia rządu demokratycznego w Bułgarii z udziałem przedstawicieli różnych partii, to jednocześnie patrzył przez palce na poczynania angielskich i holenderskich wojsk, które w Indiach Holenderskich pragną narzucić znielowidzony i niedemokratyczny system polityczny.

Autor pisze: „W Europie Wschodniej kruszymy kopię za demokrację, we Wschodniej Azji jesteśmy przeciwni demokracji, jest to zbyt skomplikowane dla większości Amerykanów. Amerykańska polityka zagraniczna

oparta na nieszczeroci, nie może mieć poważnych sukcesów“.

Podkreślając ciągle sprzeczności w polityce Stanów Zjednoczonych autor artykułu przypomina, iż min. Byrnes niedawno energicznie popierał wniosek Urugwaju, przewidujący ingerencje do spraw wewnętrznych tych państw amerykańskich, które nie zapewniają minimalnych praw demokratycznych swoim narodom — wniosek oparty na przekonaniu, że brak swobod stanowi groźbę dla pokoju, a jednocześnie — w sprawie wniosku polskiego żądającego zerwania stosunków z frankistowską Hiszpanią — tenże Byrnes zajął krańcowo odmienne stanowisko.

„Smutne owoce zagmatwanej polityki ubiegłego roku wywarły niewątpliwie swój ujemny wpływ na przebieg konferencji paryskiej czterech ministrów spraw zagranicznych. Jeżeli Związek Radziecki odrzuca plan Byrnesa o 25-letnim traktacie w sprawie Niemiec, to takie stanowisko ZSRR wynika tylko z błędów popełnianych przez naszych działaczy w dziedzinie polityki zagranicznej“ — kończy autor artykułu.

Ł.

Władysław Gomułka - Wiesław

Budujemy dom dla wszystkich Polaków

Chcemy zbudować i budujemy dom dla wszystkich robotników, w którym nie będzie już nigdy głodu i nędzy, wyzysku i bezrobocia, niedostatków dnia dzisiejszego i niepewnego jutra. Chcemy, by klasa robotnicza, która ten dom buduje, budowała go dla siebie, dla własnego szczęścia i dla szczęścia swoich dzieci. Chcemy, by w tym domu przed robotnikiem i przed każdym człowiekiem pracy najmniejszej nie stała groza beznadziejnej starości czy inwalidztwa, by za lata pracy miał on zapewnioną spokojną starość.

Chcemy zbudować i budujemy dom dla mas chłopskich, w którym nie będzie już nigdy niedoli chłopskiego bandosa, w którym podniesie się i rozkwitnie gospodarstwo chłopskie, oparte na pracy właściciela chłopa i członków jego rodziny. Chcemy, by masy chłopskie, które ten dom budują, były jego współgospodarzami, by budowały go dla własnego szczęścia, dla szczęścia wsi polskiej, by raz na zawsze zlikwidowały w swoim domu biedę i niedostatek, zacołanie i ciemność, wszystkie pozostałości wyzysku i sobkostwa.

Chcemy zbudować i budujemy dom dla wszystkich ludzi pracy umysłowej, dla całej inteligencji, w którym nikt nie będzie wyzyskiwał ich pracy, ani też spaczał wiedzy i nauki. Chcemy, by w tym domu, którego budowniczym jest dzisiaj również przodująca część inteli-

gencji i naukowców, związać i scalić raz na zawsze cały świat nauki i pracy umysłowej ze światem pracy fizycznej.

by wiedza i nauka stały się potężną dźwignią rozwoju społecznego, by służyły tylko interesom ludu pracującego.

Tylko w takim domu może rozkwitnąć nauka i postęp, może rozwijać się inteligencja i może w nim być rzeczywistym współgospodarzem.

Chcemy zbudować i budujemy dom, w którym mogłoby się uczyć i kształcić każde dziecko robotnika i chłopa, w którym miałoby możliwość pisać się w górę, w miarę swoich zdolności, na najwyższe szczeble wiedzy i nauki. Chcemy, by młodzież robotniczo-chłopska, która ten dom buduje, miała w nim możliwość zdrowego rozwoju, by wyrastała na zdolnych inżynierów, techników, lekarzy, agronomów, mechaników, rzemieślników i rolników, by ten dom był domem nauki, radości i szczęścia dla całego młodego pokolenia naszego narodu.

Chcemy zbudować i budujemy dom, w którym każdy jego mieszkaniec znajdzie dla siebie pracę i godziwy zarobek, dom, z którego już nigdy nie trzeba będzie wędrować do obcych i tam szukać chleba dla siebie i swoich rodzin, dom, do którego będą mogli powrócić i pomieścić się w nim ci wszyscy, których w przeszłości warunki bytowania zmusiły do opuszczenia ziemi polskiej.

Chcemy zbudować i budujemy ten dom ogólnonarodowy w myśl potrzeb i możliwości narodu polskiego. Śledzimy bacznie wzory budowli innych narodów, ich dobre i złe strony, budujemy jednak nasz dom według własnych planów.

(Z przemówienia tow. Wiesława na I Zjeździe PPR).



Apel żałobny w WIMIE

W dniu wczorajszym, gdy cały naród polski składał hołd poległym w walce z okupantem hitlerowskim, nie mogło zabraknąć wśród uczestników apelu robotników Widzewskiej Manufaktury, którzy tyle ofiar ponieśli w walce o Polskę.

O godz. 13,30 zabrzmiały w całej Łodzi syreny, wzywając mieszkańców do porzucenia pracy i uczczenia poległych bojowników o wolność. Prawie jednocześnie rozległy się potężne grzmoty letniej burzy, które zawtórowały dźwiękom syren. Ich łoskot wywołał na zbierających się robotników wstrząsające wrażenie.

Zaczyna się uroczysty apel w obecności ponad dwóch tysięcy osób. Tow. Jarzębski, przewodniczący Rady Zakładowej Widzewskiej Manufaktury, odczytuje listę poległych.

Padają nazwiska, padają słowa: zabity, zastrzelony, powieszony, zginał, zamordowany — tkacz, obciążacz, majster, robotnik.

Padają upiorne nazwy: Dachau, Oświęcim, Sztetlinga, Brzeziny, Sika-wa, Mathausen.

Robotnicy przypominają sobie swych najlepszych towarzyszy, których bandycka ręka okupanta wyrwała z ich szeregów.

A deszcz bije o szyby i brzmi jak werbel żałobny...

Wzruszające przemówienie wygłasza tow. Cieślakowska — członek Centralnej Komisji Związków Zawodowych, malując bezmiar ofiarności zmarłych bohaterów, wzywając obecnych, by nie sprzeciwiali się ich wspaniałej spuściznie i tradycji. Tow. Cieślakowska apeluje do robotników, aby głosowali w myśl zaleceń demokracji, aby walczyli o taką Polskę, za jaką ich towarzysze ginęli.

Z uwagą wysłuchują następnie robotnicy apelu C. K. Z. Z. do Narodu Polskiego i gorąco go oklaskują.

Nie są już więcej niewolnikami niekoronowanej dynastii kaczyków Widzewa — Kohnów. Są współgospodarzami swoich warsztatów pracy. Są świadomymi bojownikami o Polskę lepszą i szczęśliwszą, wiedzą czego chcą i jak postąpić powinni, aby godnie swój obowiązek obywatelski wypełnić.

Po odśpiewaniu „Roty”, w podniosłym nastroju rozchodzą się robotnicy i nie ulega wątpliwości, że wśród nich nie będzie ani jednego, któryby nie odpowiedział trzy razy tak na pytania głosowania ludowego.

Podobne apele odbyły się we wszystkich fabrykach łódzkich. Lem.

CHAOS W PSL

Korespondent polityczny R.A.P. pisze: solidarność kierownictwa PSL jest jeszcze dostatecznie silna, by wspólnie występować powiedzmy przy poświęcaniu sztandarów organizacyjnych, ale poza tym zarysowuje się wyraźne walczenie wszystkich przeciwko wszystkim, zaostrzenie różnic koteryjnych i grupowych, wynikające z załamania się zasadniczej koncepcji p. Mikołajczyka.

Ta koncepcja zarysowała się najwyraźniej w postawie „Gazety Ludowej”, który triumfalnie

trąbiła o każdym zaostrzeniu stosunków pomiędzy mocarstwami zachodnimi a Związkiem Radzieckim. Byli ludzie, którzy mieli wątpliwości co do słuszności wynikającej z tej zasadniczej koncepcji linii taktycznej PSL, linii, mówiącej skrótem myślowym — bloku z reakcją — na gruncie pierwszego „nie”. Tych uspakajano powołaniem się na „informacje”, posiadane ponoć przez pana wicepremiera. Jak wiadomo, właśnie te tajemnicze „informacje” przeważały szale na Radzie Naczelnej PSL w czasie głosowania co do

odpowiedzi na referendum.

Obecnie ta wiara w „poinformowanie” pana wicepremiera zaczyna się chwiać. Złośliwi twierdzą, że wziął on na serio plotki... „przedpokojowe, informacje ludzi, którzy albo sami byli niezupełnie poinformowani, albo woleli go niezupełnie ściśle informować: rosnącemu otrzewieniu dał wyraz cykl mocno minorowych artykułów o miejscu Polski w polityce międzynarodowej, zamieszczony przed kilku dniami w „Gazecie Ludowej”.

Prasa raczkiewiczowska w Londynie przyjęła prawdziwym wybuchem wściekłości wizytę sir Showcrossa w Warszawie.

To wywołało również przygnębienie wśród „mikołajczykowców”, wiedzących dobrze, że „z Raczkiewiczów domem związany jest i PSL-u los”.

Dotychczasowi sceptycy podnoszą głowę. Wiele mówi się ostatnio w szeregach PSL-owskich o tak zwanej „grupie dwóch trójek” na której czele stać ma pewien wybitny działacz PSL w okresie okupacji — przedstawiciel „londyńskiego” odłamu ludowców. Grupa ta wypowiada się ponoć za dwoma trójkami: za trzema „tak” w referendum i za... trzema miesiącami urlopu dla pana wicepremiera Mikołajczyka. Grupa ta zresztą bynajmniej nie jest jedyną, jeśli idzie o krytykę: p. Mikołajczyka. Pan Mikołajczyk podjął akcję, mającą na celu rozbić obozu demokratycznego w Polsce. Obecnie zaczyna coraz bardziej wyglądać na to, jakby ostatecznym rezultatem akcji p. Mikołajczyka miało się stać rozbić jego własnej grupy: „londyńskiego” jądra prawicy ludowej.

Byłby to niezupełnie oczekiwany, ale wysoce pożyteczny wynik usiłowań pana Mikołajczyka.

PPR wzywa do głosowania 3 razy TAK

KARTKA DO GŁOSOWANIA LUDOWEGO

- a) Czy jesteś za zniesieniem Senatu?
- b) czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego, zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?
- c) czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nisie Łużyckiej?

tak

tak

tak

POUCZENIE DLA GŁOSUJĄCEGO

Po każdym pytaniu napisz odpowiedź „tak”. Zamiast wyrazu „tak” możesz postawić krzyżyk.

Kartę włóż do koperty i oddaj przewodniczącemu Komisji (miejsce pieczęci)

